Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Rok XX. **Kraków, poniedziałek 12 lipca 1937** **Nr. 191a**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

ULTIMATUM FRANCJI

13 lipca -- rozstrzygająca data

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 12. 7. (A) Energiczne stanowisko Francji w kwestii hiszpańskiej spowodować może wielki przełom w sytuacji europejskiej.

Po raz pierwszy od zakończenia wielkiej wojny Francja przemawia głosem stanowczym i ultymatywnym: fakt ten, -- stwierdza prasa angielska, — pociągnąć może doniosłe następstwa w całokształcie stosunków międzynarodowych. Stan rzeczy na kontynencie, w szczególności dookoła problemu hiszpańskiego dosięgnął już pod względem napięcia nerwowego i militarnego — punktu kulminacyjnego: albo nastąpi teraz cofnięcie się gen. Franco, albo dojdzie do jawnego konfliktu

Znany korespondent berliński „Gazette de Lausanne" Kamil Loutre pisze, że gdyby demokracje zachodnie nie skapitulowały przed Niemcami, po dniu 7 marca 1936 r. (okupacja Nadrenii) nie byłoby dziś okupacji Hiszpanii. A jeżeli demokracje skapitulują i na punkcie problemu hiszpańskiego, to już nic nie powstrzyma osi Rzym—Berlin przed powtórzeniem operacji hiszpańskiej na innych odcinkach Europy i wówczas cay kontynent przejdzie pod kontrolę państw totalnych.

Zdaje się, że Francja zrozumiała, że wydzwoniła godzina, w której nie wolno już więcej cofać się. Możliwe, że „zrozumienie" to oznacza również początek ofensywy dyplomatycznej (zaproszenie do Paryża króla rumuńskiego). W każdym razie „Populaire", organ Bluma, potwierdza, że jeśli Portugalia, Włochy i Niemcy nie ustąpią w sprawie kontroli wybrzeży hiszpańskich, to we wtorek dnia 13 lipca Francja otworzy zamkniętą dziś granicę pirenejską i przywróci sobie całkowitą swobodę ruchów wobec rządu Walencji.

Postanowienie to ma głęboką treść polityczną. Może ono mieć następstwa decydujące dla dalszych losów tragedii domowej w Hiszpanii. Na decyzję rządu francuskiego wpłynęły niewątpliwie dramatyczne opowieści o sytuacji wewnętrznej i gospodarczej Włoch i Niemiec.

Eden odwołany -- z plaży

Paryż, 12. 7. Min. Eden który przybył wczoraj do Deauville na pokładzie jachtu „Princess", by spędzić na wybrzeżu niedzielę, przerwał swój urlop. Dzisiaj w południe nadszedł do Deauville telegram z Foreign Office, wzywający min. Edena do natychmiastowego powrotu do Londynu. Niezwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości udał się min. Eden bezpośrednio z plaży na pokład jachtu, który o godz. 13-tej odpłynął w kierunku Anglii. Z week-endu został również odwołany premier angielski Chamberlain.

Gen. Franco zabiega w Paryżu i Londynie o -- pieniądze

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Paryż, 12. 7. (A) Prasa donosi, że w ubiegłym tygodniu niejaki Monteverte, przybył z Genewy, odwiedził szereg wielkich banków paryskich, z którymi wszczął rokowania o pożyczkę w wysokości 2½ miliarda peset dla gen. Franco. Równocześnie niejaki Aguillar prowadzi w Londynie rokowania o pożyczkę 5 miliardów również dla gen. Franco.

Święto narodowe powstańców

Salamanka, 12. 7. Gen. Franco wydał dekret, na zasadzie którego 13 lipiec br., jako pierwsza rocznica zabójstwa Calvo Sotella uważany będzie za święto narodowe. Wszystkie budynki państwowe przybrane będą chorągwiami. Prócz tego krążownik znajdujący się obecnie w budowie w morskich warsztatach powstańczych, otrzyma nazwę „Calvo Sotello".

„Problem nie możliwy do rozwiązania"

Salamanca, 12. 7. (R) Gen. Franco oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że nie zamierza prowadzić żadnych dyskusyj na temat wycofania ochotników z Hiszpanii, gdyż *uważa problem ten za niemożliwy do rozwiązania.*

Uciekinierzy z Gujany -- postrachem pogranicza brazylijskiego

Rio de Janeiro, 12. 7. (R) Prasa brazylijska donosiła kilkakrotnie o niepokojach, jakie zaszły na granicy północnego stanu Para i Gujany francuskiej. Były to doniesienia nieścisłe, z których nie można było zdać sobie sprawy, co się na tej granicy dzieje. Dopiero obecnie z raportu gubernatora stanu Para, nadesłanego do ministerstwa spr. wewn. i sprawiedliwości wynika, że ludność brazylijska, trudniąca się przeważnie płukaniem złota nad brzegami rzeki Cacipore została napadnięta przez kilkuset dobrze uzbrojonych awanturników, uciekinierów z francuskiej Gujany, gdzie odbywali karę zesłania. Więźniowie ci zorganizowani w silną bandę trudnią się od pewnego czasu przemytem złota. Dowodził nimi b. podoficer francuski, nazwiskiem Ferdynand Obel, skazany na długoletnie więzienie za morderstwo. Banda Obela zdołała się znakomicie wyekwipować we francuskie karabiny maszynowe, terroryzowała przez czas dłuższy graniczną, rzadko rozsianą ludność i poczęła nawet organizować „republikę komunistyczną", mianując tu i ówdzie „komisarzy". Banda Obela została przed kilku dniami zlikwidowana przez ludność, która została zmuszona do samoobrony. Przywódcę bandy wraz z pochwyconymi członkami bandy oddano w ręce policji

Matka Roosevelta we Włoszech

Genua, 12. 7. (R) Matka prezydenta Roosevelta przybyła tu na pokładzie statku „Conte Savoia", witana w porcie przez konsula St. Zjedn., amerykańską kolonię i przedstawicieli władz miejskich. Pani Roosevelt zatrzymała się kilka godzin w Genui, poczem wyjechała do Florencji. Zaznaczyć należy, że matka prez. Roosevelta jest już prababką.

Olbrzymi pożar lasu

Tulon, 12. 7. (A) Wczoraj rano wybuchł pożar w lesie sąsiadującym z wybrzeżem tulońskim. Pożar trwał przez cały dzień i ubiegłą noc i zniszczył przeszło 300 hektarów lasu sosnowego. W akcji ratunkowej brały udział oddziały marynarki wojennej.

Jaką większość uzyska Blum na kongresie socjalistów francuskich

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Marsylia, 12. 7. (A) W czasie nocnego posiedzenia kongresu socjalistycznego, b. minister skarbu a obecnie sprawiedliwości Vincent Auriol wygłosił przemówienie, w którym dał zarys prac, dokonanych przez rząd Bluma. Min. Auriol stwierdził, że rząd nie mógł przeprowadzić pewnych reform, a zwłaszcza reform dotyczących ubezpieczeń i kolei żelaznych, skutkiem opozycji stronnictwa radykalnego i komunistów. W sprawie spekulacji trzeba było, celem powstrzymania operacyj dokonywanych przez spekulantów w miejscu ich pobytu, zawrzeć układy międzynarodowe. Rząd przystąpił do tego rodzaju układów, lecz niektóre państwa, jak Szwajcaria, Holandia, Luksemburg, które są zwykłym miejscem ucieczki kapitałów, ustosunkowały się do tych układów odmownie. Min. Auriol zapewnił następnie, że w chwili gdy opuszczał ministerstwo skarbu, dysponowało ono płynną sumą miliarda 400 milionów fr. W dalszym ciągu poddał on analizie finansowy projekt rządu Chautemps, stwierdzając, że nie zawiera on w sobie nic sprzeciwiającego się demokracji. Życzliwe przyjęcie przemówienia min. Vincent Auriola zdaje się wskazywać na to, że stanowisko zajęte przez Bluma pozyska większość uczestników kongresu. Posiedzenie zakończyło się o północy.

W dniu dzisiejszym odbywa się dalszy ciąg narad. Oczekiwane jest przemówienie prezesa stronnictwa wicepremiera Bluma. Ma to być mowa uzasadniająca decyzje, jakie b. premier zmuszony był powziąć. Aczkolwiek nastroje delegatów zasadniczo są raczej krytyczne w stosunku do polityki rządu w ostatnich czasach, tym nie mniej w kuluarach kongresu uważają za rzecz pewną, iż rezolucja opracowana przez premiera Bluma i członków gabinetu uzyska większość. Chodzi tylko o to, czy większość ta przy głosowaniu przekroczy 60 proc. uczestników, czy też nie. Zależy bowiem od tego pozycja moralna ministrów socjalistycznych w obecnym gabinecie.

Ujęcie herszta bandy handlarzy żywym towarem

Ze szponów zbrodniarza wydobyto 3 ofiary

Warszawa, 12. 7. (A) Gdy pociąg międzynarodowy Bukareszt—Warszawa zbliżał się do Lublina, nagle do przedziału pierwszej klasy, w którym siedział mężczyzna w średnim wieku oraz 3 panie, wtargnęło trzech mężczyzn, którzy założyli kajdanki owemu mężczyźnie. Jak się okazało, jest to 48-letni Ałaban Tor Akurian obywatel perski, natomiast trzy kobiety są obywatelkami rumuńskimi: 18-letnia Marta Sienkieli, 20-letnia Sonia Lewis i 17-letnia Teodora Kostat. Panie te wylegitymowały się dowodami obywatelstwa rumuńskiego i okazały paszporty, z których wynika, że jadą one do Gdyni, by stamtąd udać się do Holandii, jako pielęgniarki. Zostały one zwolnione. Natomiast aresztowany jest

przywódcą wielkiej międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem.

Policja rumuńska od dłuższego czasu była na tropie tej bandy, nie mogła jednak nikogo wykryć. Dopiero w piątek wieczorem otrzymano telefoniczną wiadomość z Bukaresztu iż pociągiem warszawskim

herszt bandy wywiózł 3 ofiary.

Skomunikowano się z policją polską, która aferzystę aresztowała. Banda ta miała siedzibę w Bukareszcie i w ciągu ostatnich miesięcy wywiozła 200 dziewcząt do Rio de Janeiro.

Otwock pod groźbą „odruchu"

Tragiczny epilog sprzeczki między dwoma rzeźnikami żydowskimi

Warszawa 12. 7. (A) Do bardzo poważnego zajścia doszło w niedzielę wieczorem w Otwocku. Dwaj rzeźnicy żydowscy Rosenberg i Rosenblum pokłócili się na tle osobistym. W pewnym momencie Rosenberg rzucił się na Rosenbluma. Ten uciekając, wpadł do sklepu żydowskiego, gdzie znajdował się przypadkowo przewodniczący organizacji „Tur" w Otwocku p. Stanisław Wągrowicz. Ten ostatni ujął się za Rosenblumem. Wówczas Rosenblum złapał nóż rzeźniczy i zranił poważnie Wągrowicza.

Natychmiast w Otwocku rozeszły się alarmujące pogłoski i wśród ludności żydowskiej zapanowała panika. Znane elementy rozpoczęły nawoływać chrześcijan do zemsty. Wągrowicz mimo poważnego stanu kazał pielęgniarzom wyprowadzić się na ulicę, by w ten sposób uspokoić tłum, który rozszedł się spokojnie.

62 samolotów poszukuje zaginionej lotniczki

San Francisco, 12. 7. (R) Rzeczoznawcy marynarki oświadczyli, że Amelia Earhart może być uratowana jedynie w wypadku jeśli samolot jej płynie po morzu w kierunku wyspy Silbert. W okolicach tej wyspy rozpoczną we wtorek poszukiwania samoloty lotniskowca „Lexinton".

Pancernik „Colorado" zaniechał poszukiwań Amelii Earhart, przedsiębranych w okolicach wysp Phoenix". We wtorek rano „Colorado" spotka się z lotniskowcem „Lexinton", poczem oba okręty rozpoczną dalsze poszukiwania przy współudziale 62 samolotów.

Jacht polski zniknął bez śladu

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Sztokholm, 12. 7. (R) Polski jacht „Wojewoda Pomorski" biorący udział w regatach w okolicy wyspy Sotland, zniknął bez śladu. Przypuszczają ogólnie, iż wycofał się on z zawodów i udał się bez uprzedzenia o tym do Polski.

Zjazd notabli arabskich

Londyn, 12. 7. (C) Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że prowizoryczny komitet arabskiego stronnictwa obrony narodowej odrzucił wczoraj wieczorem jednogłośnie projekt podziału Palestyny, uważając go za niezgodny z ideałem arabskim i zdążający do osłabienia tego narodu.

Żerują na antysemityźmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 12. 7. (K) W niedzielę odbył się w Katowicach szumnie zapowiedziany zjazd członków i sympatyków spod znaku Korfantego. Pomimo gwałtownej kampanii i rozlepienia kilkunastu tysięcy afiszy, na Targowicy w Katowicach zebrało się około 4.000 osób. (Na zlot P.P.S. przybyło przeszło 30.000 osób). Na zjeździe poświęcono więcej czasu „zagadnieniu żydowskiemu" aniżeli sprawie utrzymania autonomii śląskiej. 5 mówców prześcigało się w żydożerczych atakach, wznosząc za każdym razem okrzyki „Precz z Żydami", „Niech żyje Polska narodowa".

Sosnowiec, 12. 7. (K) Jak się dowiadujemy, bohater krwawej awantury na Pogoni Piotr Dymowski został aresztowany i osadzony w więzieniu celem odcierpienia kary mocą wyroku sądowego za stare grzechy. Ciekawe jest obecnie, czy koncern p. Korfantego będzie miał jeszcze czelność dalszego twierdzenia, że p. Dymowski jest nieposzlakowanym obywatelem i oficerem rezerwy.

Ucieczka 11 więźniów

Z Rzeszowa donoszą: W sobotę wieczorem zbiegło z więzienia przy sądzie okręgowym karnym w Rzeszowie 11-tu więźniów, którzy w tym więzieniu przebywali na zasadzie nieprawomocnych jeszcze wyroków. Prokuratura i policja wszczęła energiczne dochodzenia i pościg za zbiegami. Dochodzenia idą w tym kierunku, aby ustalić jak to było możliwym, że 11-tu więźniów mogło obejść straż i zbiec.

Uciekli: Stanisław Delikat, i Henryk Czyż, skazani na karę więzienia po 15 lat za zabójstwo, Adam Tyburicz na 8 i pół roku za napad rabunkowy, Schwarz Aron za kradzieże na 10 lat i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, Urwicz Michał i Książek Piotr, na karę więzienia po 6 lat za włamanie do K. K. O. w Łańcucie i również umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, Feld Józef na 3 lata za kradzież, Józef Siupik na 4 lata za kradzieże, Józef Malak na 12 lat za zabójstwo, Żelazny Józef na 5 lat za włamanie i J. Jankowski na 9 miesięcy.

REGNIS

Profil „sławkowca"

Nowy kierunek polityczny przybył w Polsce. Prócz grup, klubów powstała rzekomo odmiana polityczna „sławkowców". Tak informują od miesięcy w prasie prawicowej, tak zapewniają konserwatyści. „Sławkowcy" montują samodzielną większość parlamentarną, mają paraliżować działalność „na prawy", przeciwstawić się rządowi, krzywić się na OZON. Tyle czynności przypisuje się tej mitycznej grupie, że warto byłoby poczynić poszukiwania dla ustalenia nazwisk wodzów.

Czy sławkowcami są również dawni sekretarze i wicesekretarze B. B. z Budzyńskim i Hoppem na czele? Powstałoby wówczas pytanie, jak godzą współpracę z Sławkiem z akcją oenerowską. Autor konstytucji i obozów b. premier domaga się jedynie realizowania postulatów konstytucji. Enuncjacja wspomnianych posłów najmniej godzi się z paragrafami ustawy kwietniowej.

Grupa rolnicza, szczególnie odmiana ziemiańska, winna zachować wdzięczność wobec twórcy obozu, który przytulił konserwatystów, ale „Czas" kilkakrotnie potępił BBWR i tylko poszczególni posłowie z tej grupy, jak Czapski, wicemarszałek Podoski odnoszą się z szczególnym szacunkiem do pułkownika Sławka.

Największej zdziwienia wywołać jednak mu siała wzmianka, że szczególną ruchliwość ujawnił jako „sławkowiec" wicemarszałek Schätzel. W czym ujawnia się nadmierna czynność, skąd wiadomo, że jest rzecznikiem pułkownika Sławka? Czy powiedział o tym komu, czy zwierzył się, czy ujawnił z trybuny, lub w prasie swe przekonania?

Wicemarszałek Schätzel nie zdradził się dotychczas ani jednym słowem w sejmie. Nie zabrał głosu z trybuny sejmowej, nie przemawiał w komisji, nie udzielał wywiadu Z nakazu wybrano go na wysokie stanowisko w sejmie, nie siląc się na ustalenie, czy posiada uzdolnienia parlamentarne. Starczyły raczej kwalifikacje moralne, prawość charakteru, sława rycerskości, cnoty, zdobyte w Legionach. Zdobiła go nad inne cechy zaleta tajemnicześci, milczenia. Cicho, jak gdyby składając „objatę" milczka przeszedł przez różne szczeble kariery pułk. Schätzel.

Że milczał jako oficer drugiego oddziału, jako jego szef, temu nikt się nie dziwi. Cnotę powyższą zachował jako szef gabinetu premiera. Za urzędowania pułk. Sławka gmach na Krakowskim Przedmieściu był kosztownie uszczelniony. Żadna wieść, procz zaprzeczenia, nie dochodziła do opinii publicznej. A gdy rozżaleni dziennikarze obozu prorządowego stawali przed obliczem pułk. Schätzela, odpowiadał wymownym milczeniem. Pod koniec posiedzenia Rady Ministrów znikał wraz z szefem prasowym Święcickim Tadeuszem (jak ciebie cenić ten się tylko dowie, kto cię stracił), by ustalić komunikat, któryby ukrył cały przebieg i temat obrad.

Zalety uniósł wicemarszałek jako wyższy urzędnik M. S. Zu. Naczelnik wydziału wschodniego należał bowiem do najważniejszych dygnitarzy przy ulicy Wierzbowej. Był ministrem pełnomocnym, ale nie tytularnym od porady w stylu Bertoniego. Wszedł do ministerstwa dla przepracowania pewnych rzeczy dla szczególnych poleceń. Naczelnik wydziału wschodniego nie chciał korzystać z tytułu dyrektora departamentu, wiceministra.

Co uczynił, jakie funkcje wykonywał? Nikomu o tym nie powiedział, lecz gdy zjawił się w jego gabinecie stary przyjaciel, towarzysz z Legionów, kolega z dawnego głównego okresu, by poskarżyć się, spoglądał na towarzysza, rozkładał rozpaczliwie ręce i milczał. Duże jego oczy spoglądały tak wier nie w stronę przyjaciela, tak smutnie tkwiły w przestrzeni, że musiało to starczyć za poparcie, za udzielenie wyjaśnień.

Gdy w okresie poprawy stosunków polsko - sowieckich najbliżsi zwracali się do pułk. Schätzla z pytaniami, ten milczał. Zdawało się, że sam chce sobie coś wyjaśnić, że nie śmie samemu sobie ujawnić rąbku tajemnicy.

Wydawało się przeto, że łatwiej obecnemu wicemarszałkowi dwa razy w boju uderzyć, niż w polityce raz coś powiedzieć, że najcięższe uczuciowe zwierzenie przyjdzie mu z trudnością, choćby miał stracić wyśniony ideał.

Milcząc opuścił pułk. Schätzel M. S. Z., by zostać posłem. Dlaczego odszedł, dlaczego opuścił ul. Wierzbową? Czy parlament jest nagrodą dla milczka?

Opowiadano nazajutrz po wyborach, że pułk. Schätzel zostaje powołany na wicemarszałka, prezesa komisji spraw zagranicznych, by ułatwić zadanie min. Beckowi, by wprawić członków komisji w sztukę milczenia, by unieruchomić żwawych i ciekawych. Prezes komisji i spraw zagranicznych nie miał wiele kłopotu. Minister Beck nie trudził komisji. Wicemarszałek Schätzel mógł spokojnie opuszczać gmach Sejmu, by szybkim krokiem, oglądając się ostrożnie na strony zmierzać w stronę ulicy Szopena.

Dziś opowiadają, że współziomek Marszałka, urodzony w miarodajnym mieście, jest niezadowolony, że nie odpowiada mu całkowicie obecny stan rzeczy. Nikt jednak nie ustalił tego, na podstawie oświadczenia, lub deklaracji. Nie zdał z tego sprawy jako prezes grupy regionalnej posłów i senatorów ziem południowo - wschodnich. Mógł conajwyżej na żale kolegów westchnąć tajemniczo w Jacht - klubie oficerskim, spojrzeć smutnie w stronę pułk. Sławka.

Pułk. Schätzel jest milczącym parlamentarzystą, który raz tylko ujawnił oblicze, głosując przez drzwi „tak" za ubojową poprawką posłanki Prystorowej.

W dziejach parlamentaryzmu nowoczesnego zdobył sobie wicemarszałek zasługi nie lada, w rozgadanym sejmie, gdzie 60 posłów zapisuje się do głosu — on jeden zachował milczenie. Nie zdradził się słowem, nie złożył nawet wniosku poselskiego, jak towarzysz jego pułk. Sławek i jeśli jest „sławkowcem", to milczącym, cichym, w tajemnicy przed samym sobą.

Cała Rosja pełna „wrogów ludu"

Moskwa, 12. 7. (PAT). „Wrogiem ludu" okazał się sekretarz komitetu komsomolskiego w instytucie medycznym Kujbyszewie, Wielica. Poza tym „wrogami ludu" okazali się członkowie kujbyszewskiego obwodowego komitetu komsomolskiego Zakon i Inberg.

„Komsomolskaja Prawda", omawiając w artykule wstępnym kampanię wyborczą do organizacji komsomolskiej, utyskuje na zbyt słabą czujność partyjną w tych organizacjach — Do komitetów komsomolskich przedostają się elementy obce. Fakty takie miały miejsce w Ałma-Ata w obwodzie stalingradzkim, woronezskim, aserbejdżańskim i czeczeno-inguszetia. Organizacje te nie mobilizują się zupełnie do walki z „wrogami ludu". Na poparcie tych wywodów, dziennik przytacza fakty. Ostatnio zdemaskowano sekretarza komitetu komsomolskiego w rejonie niznieczyrskim, obwodu stalingradzkiego, Kotowa, jako trockistę oraz dwóch „wrogów ludu bez bliższej definicji", działających w sekretariacie stalingradzkiego obwodowego komitetu komsomolskiego, Gabinowicza i Wadbolskiego, którzy dezorganizowali systematycznie prace „komsomołu" szkolnego

* * *

Moskwa, 12. 7. PAT. W instytucie dziennikarskim Kujbyszewa wykryto całą grupę „wrogów ludu", na której czele stał członek biura obwodowego komsomołu trockista Estrow, który według nie oficjalnych wiadomości został aresztowany.

* * *

Moskwa, 12. 7. PAT. Z Jarosławia donoszą: W fabryce opon samochodowych wykryto grupę dezorganizatorów, na której czele stał naczelnik fabryki Koniew i majster Kaszurin. Między innymi prowadzili oni walkę ze stacharowszczyzną, bijąc robotników, którzy przodowali w pracy. Cała grupa została oddana pod sąd.

Rozprawa rozpoczęła się wczoraj przed specjalnym kolegium sądu obwodowego w Jarosławiu.

*

Moskwa 12. 7. PAT. Jak stwierdza „Raboczij", organ centralnego komitetu partii białoruskiej, „wrogowie ludu na Białorusi" nie zostali jeszcze całkowicie wytępieni. Mimo, że organ polityczny N. R. W. D. coraz bardziej rozplątuje kłębek przestępczych czynów wrogów ludu — Diakowa, Beneka, Ubo rewicza i innych, podłych sług faszyzmu". Dziennik wyjaśnia, że jako wrogowie ludu działają na Białorusi, trockiści, prawicowcy nicjonaliści, eserzy mienszewiki, którzy łakną krwi narodu sowieckiego".

Dzinnik w przewidywaniu, że „wrogowie ludu" będą usiłowali wybory do Sowietów wyzyskać dla swoich celów, nawołuje do unieszkodliwienia ich oraz do likwidacji antypaństwowej działalności Gołodieda i Czerwiakowa.

Artykuł ten jest wyraźną zapowiedzią dalszych represji na Białorusi w stosunku do t. zw. wrogów ludu. Oczyszczanie organów partyjnych i sowieckich od wrogów ludu ma zapewnić całkowite zwycięstwo w wyborach elementom, oddanym bezwzględnie reżimowi.

Cofnięte wydalenie reprezentanta francuskich linii komunikacyjnych

Moskwa, 12. 7. Maurycy Longue, przedstawiciel Compagnie Generale Transatlantique Air-France i towarzystwa „Veritas", któremu władze sowieckie odmówiły przedłużenia wizy pobytowej i który wskutek tego 8 bm. opuścił Sowiety, powrócił do Moskwy. Władze sowieckie na skutek interwencji ambasadora francuskiego przedłużyły pobyt p. Longue. Decyzję tę zakomunikowano p. Longue dopiero na stacji pogranicznej Niegorieloje.

Van Zeeland zagroził dymisją

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Bruksela, 12. 7. (R) Premier van Zeeland oświadczył przedstawicielom partii liberalnej, iż zgłosi na ręce króla prośbę o dymisję całego gabinetu, jeżeli liberałowie nie odstąpią od swego żądania dymisji ministra sprawiedliwości de Lavaley. Van Zeeland złożył królowi sprawozdanie ze swych rozmów z liberałami. W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że król zaakceptował stanowisko van Zeelanda.

„DYBUK" AŃSKIEGO
od 17 lat puka do bram studiów filmowych

Abraham Morewski przedstawia ciekawe perypetie przeróbki filmowej „Dybuka"

Premiera „Dybuka" dźwiękowego za parę miesięcy

(n) Wielkie dzieło Ańskiego „Dybuk", które obiegło już dosłownie wszystkie sceny świata, które zostało wystawione też już jako opera w mediolańskiej „La Scali", ukaże się już wkrótce, bo za parę miesięcy, na srebrnym ekranie, w formie filmu dźwiękowego.

Dzieje sfilmowania „Dybuka" są tak bogate w przeróżne perypetie, że warto stanowczo nad nimi nieco dłużej się zatrzymać. Rzecz jasna, że nie ma mowy o „Dybuku", bez udziału jednego z najwybitniejszych aktorów żydowskich, Abrahama Morewskiego. Jemu też zawdzięczamy te oto niezwykłe ciekawe szczegóły, rzucające charakterystyczne światło, ile trzeba było pokonać trudności, by nareszcie doprowadzić zapoczątkowaną pracę do szczęśliwego końca.

„Dybuk" bez elementów — żydowskich

17 lat ciągnie się właściwie już ta jedyna w swoim rodzaju „Odyssea". Przez długie miesiące wędrował Morewski w r. 1921 ze scenariuszem „Dybuka", napisanym przez Altera Kacizną, po Berlinie, szukał koncernu filmowego, któryby się tym zainteresował, ale bezowocnie. Belgijskie towarzystwo filmowe zgodziło się w końcu na nakręcanie „Dybuka", jednakże postawiło warunek... aby wyeliminować motywy chasydzkie i w ogóle motywy żydowskie.

Dyrektor tego przedsiębiorstwa, Górewicz, nie mógł zrozumieć, dlaczego bohater sztuki Ańskiego, Chonon musi koniecznie być kabalistą i chasydem, dlaczego nie może być... Francuzem i nazywać się naprzykład Robert, dlaczego Chonon i Lea, nie mogą stać się Hermanem i Dorotą, czy też Romeem i Julią. Dyrektor Górewicz inwestował już w pierwsze prace kilka tysięcy dolarów i stale przekonywał Morewskiego, że nie jest mecenasem sztuki, że na inne warunki zgodzić się nie może, i że Morewski powinien warunki te przyjąć...

Po dwóch latach zainteresowało się „Dybukiem" francuskie towarzystwo filmowe w Berlinie, na którego czele stał znany syjonista, który zmarł potem w Paryżu, Hilel Złatopolski. Reżyserem tego filmu miał być wówczas jeszcze mało znany Pabst. Towarzystwo rozporządzało kapitałem 100.000 dolarów i miało nakręcić wszystkiego dwa filmy: "Die Strasse" i „Dybuk". Na nieszczęście jednak film „Die Strasse" pochłonął 70.000 dolarów, zamiast preliminowanych 40.000 i plan nakręcania „Dybuka" musiał odpaść.

Morewski — aresztowany

Minął jeszcze rok. W r. 1924 inscenizuje Marek Arensztajn (Andrzej Marek) „Dybuka" w języku polskim (cadyka gra Wojciech Brydziński). Wówczas polskie towarzystwo „Merkurfilm", z reżyserem Wiktorem Biegańskim (dziś czynnym na naszej, krakowskiej scenie — uw. „N. Dz."), interesuje się tą sprawą i sprowadza Morewskiego z Berlina. Gdy przygotowania są w pełnym toku, Morewski wyjeżdża do Berlina, by zaangażować operatora filmowego (w Polsce technika filmowa w owym czasie nie stała jeszcze na odpowiedniej wyżynie). I oto nagle nad ranem zjawiło się w hotelu, gdzie mieszkał Morewski dwóch panów, którzy obudzili Morewskiego ze snu i oświadczyli mu:

— Jesteś pan aresztowany.

— Za jakie grzechy?

Ku swojemu zdumieniu usłyszał Morewski odpowiedź jednego z przedstawicieli władzy, który mówił z angielską, łamaną niemczyzną:

— Czy to pan telegrafował tej nocy do Warszawy do Lisewskiego?

— Tak jest. Miał mi telegraficznie przekazać kilkaset dolarów, podałem mu więc dokładny adres mój w Berlinie.

— No, odpowiedział angielski detektyw, to zobaczymy później, na razie proszę się ubrać i pójść z nami. Jesteś pan aresztowany.

„Proszę zadzwonić do Reinhardta!"

— Nie ubiorę się, nie pójdę z wami i nie jestem aresztowany — odpowiedział z zimną krwią Morewski, to jest pomyłka.

Detektywi popatrzali na siebie znacząco:

— Zmusza nas pan do użycia siły.

— Nie trzeba siły, trzeba tylko rozumu. Proszę zadzwonić na 4—5 miejsc w Berlinie, do reżysera Duponta, do Ernesta Deutscha, do Maxa Reinharta, i zapytajcie się, czy Abraham Morewski jest międzynarodowym włamywaczem, czy kim innym. Jeśli nikt z wymienionych nie wstawi się za mną, no to przegrałem.

Morewski nie jest włamywaczem"

Dla wyjaśnienia trzeba dodać, iż w owym roku 1924, film „Das alte Gesetz", w którym występował Morewski obok Henny Porten i Ernesta Deutscha, był sensacyjnym przebojem niemieckiej produkcji filmowej, a Morewskiego porównywano na ogół z Janningsem.

Argumenty Morewskiego poskutkowały. Jeden z agentów udał się do hallu, by zatelefonować, drugi zaś pilnował dalej Morewskiego. Po chwili wrócił angielski detektyw i rzekł:

— Istotnie nieporozumienie, mocno przepraszam, pan jest wolny.

— Dobrze, odpowiada Morewski, ale spać już tej nocy nie będę.

Gdy agenci odeszli, Morewski wyjął manuskrypt „Dybuka", który on sam przetłumaczył w r. 1922, wedle opracowania Kacizny na język rosyjski, w r. 1924 na niemiecki, a w r. 1925, przy współpracy Kacizny na język polski. I gdy tak przeglądał ten polski tekst, znów wątpliwości poczynały się rodzić, czy też i tym razem nic z tego nie będzie.

Istotnie — nic z tego i tym razem nie było...

Szczegółów dowiedział się sam Morewski dopiero w r. 1928 w... Ameryce, kiedy został zaangażowany do teatru Morrisa Schwarca.

Tajemnica wyjaśnia się

— Idę sobie — opowiada Morewski — po ulicach Nowego Jorku, a tu — Weissman! Kim jest Weissman, to długa historia. W Gdańsku, gdzie występowałem w r. 1925 w sztuce „Szma Israel", Weissman grał rolę amanta, a potem razem z Lisewskim siedział w warszawskim Pawiaku. Tu zaś w Nowym Jorku, opowiedział mi Weissman, jak to doszło do rewizji w moim berlińskim hotelu.

Lisewski był dyrektorem warszawskiego oddziału „American Express Bank". On finansował sfilmowanie „Dybuka" i oddał na razie do dyspozycji towarzystwu „Mercurfilm" 12.000 dolarów. I zdarzył się, że jeden z urzędników Lisewskiego sfałszował czeki na większą sumę i uciekł z Warszawy. U Lisewskiego przeprowadzają rewizję i znajdują akurat na stole telegram z Berlina podpisany „Morewski". Więc chyba „jasne", że ujęto opryszka. Lisewskiego osadzono w więzieniu, gdzie spotkał się z Weissmanem z którym przez cały czas rozprawiali o sztuce w ogóle, a o „Dybuku" i Morewskim w szczególności.

Ciągłe bezowocne próby

Tymczasem plan sfilmowania „Dybuka" odleżał się przez nowych lat 12. W ciągu tego czasu było kilka prób, by ten film stworzyć. „Chciał" w Paryżu znany pisarz francusko-żydowski Edmund Fleg, „chciał" w Polsce niejaki Halpern, ale — sam „Dybuk" nie chciał. A kiedykolwiek Morewski wszczynał rozmowę na temat „Dybuka" ze swoim przyjacielem Kaciznem, ten uciekał do ostatniego pokoju i zamykał się na klucz.

Morewski w roli cadyka

I tak nadszedł rok 1936. Zainteresował się tą sprawą Marek Arensztajn, który wspólnie z Kaciznem przygotował nowy tekst. No i właśnie teraz już nakręca się w Kazimierzu plenery „Dybuka". Morewski sam wyjechał do Kazimierza. Występować będzie w roli cadyka z Miropola. Chciał on wprawdzie grać rolę Sendera, ale musiał zrezygnować. Morewski boi się bowiem roli cadyka, ale ostatecznie zgodził się.

„Kabalista" — Michał Waszyński

— Mam przy tym — oświadcza — zaufanie do Marka Arensztajna i Kacizny, ale przede wszystkim do właściwego realizatora filmu, reżysera Michała Waszyńskiego. Waszyński bowiem ma w sobie coś z kabalisty i ascety. Dziś jest jednym z najwybitniejszych reżyserów filmowych w Polsce, lecz w r. 1925 był debiutantem i pracował u boku Wiktora Biegańskiego. Wówczas to chciał koniecznie grać Chonona w „Dybuku" i za moją radą nie dojadał przez dwa tygodnie, aby zeszczupleć... Niechajże teraz ten dźwiękowiec „Dybuk" w języku żydowskim będzie godną odpowiedzią artystyczną na te ciągłe wybuchy rozjuszonej nienawiści gwałtu i pogardy, skierowane w nasze strony, uiechaj to będzie odpowiedzią rasy, która tak często zdobywa pierwsze nagrody w różnych konkursach, która posiada mistrzów gry na skrzypcach, na fortepianie i na wiolonczeli, a nie ma ani jednej własnej armaty.

— Ale — kończy artysta — ja jej nie szukam, ja jej nie potrzebuję, ja jej nie chcę...

Curiosa

Fatalny wpadunek „Czasu"

Znane są liczne anegdoty o diabliku drukarskim, jednak chyba rekordem w dziejach dziennikarstwa jest to, co zdarzyło się w niedzielę „Czasowi".

Wydał on mianowicie numer, w którym wydrukowano 15 stron „Czasu" i jedną stronę... endeckiego „Gońca Warszawskiego".

Jak to było możliwe? Oba pisma mają ten sam format i drukują się w tej samej drukarni. Na walec maszyny rotacyjnej, zamiast płyty 2 strony „Czasu" nałożono płytę 3 strony „Gońca Warszawskiego".

Na szczęście nie było tam żadnych ataków na konserwę, co się czasem w „Gońcu" zdarza!

Humor profesorski

Jeden z profesorów Uniwersytetu J. P., podczas egzaminów nie przebiera w epitetach wobec słabo przygotowanych studentów.

Tak było też przed paroma dniami. Profesor zadaje pierwsze pytanie — student milczy, na następne trzy zaś odpowiada zupełnie błędnie.

— Pan jesteś skończony dureń! — woła zdenerwowany profesor.

Student jest niemile dotknięty:

— Ależ panie profesorze... ja sobie wypraszam... jestem żonatym człowiekiem!..

— Ach tak? — uśmiecha się profesor. — Dlaczego pan od razu nie powiedział? No i jak tam zdrowie szanownej małżonki?..

MEZALIANS szwedzkiego królewicza

Rzeczy można iż mezalianse członków różnych europejskich domów panujących przybrały charakter choroby nagminnej. Anglia, Rumunia, Szwecja (ta ostania już kilkakrotnie!) stały się jej ulubionym terenem, nie mówiąc już o pomniejszych historycznych księstewkach i rodach, Burbonowie hiszpańscy, Hohenzollernowie niemieccy i t. d. Ostatnio radio obwieściło światu wiadomość następującą: książę szwedzki Karol poślubił pannę Elizę von Rose i utracił z tego powodu przynależność do szwedzkiego domu panującego. Jednocześnie otrzymał Karol od swego szwagra króla Leopolda belgijskiego tytuł książęcy, który przysługiwać również będzie młodej małżonce Karola.

MIŁOŚĆ A URODZENIE.

Możnaby tu podać całą litanię przedstawicieli rodów, domów i dynastyj, którzy nie pomnąc na związane z urodzeniem przywileje, obowiązki i przesądy wyrzekli się tego wszystkiego dla pięknych oczu wybranek swego serca. Mezalianse królewskie i książęce, które w naszej epoce radia i komunikacji transbiegunowej sypią się na chciwą sensacji publiczność obu półkul ziemskich, jak z rogu obfitości, nie są bynajmniej wynalazkiem powojennym. Historia zna takich przykładów mnóstwo.

UŁATWIENIE.

Coprawda wyrzeczenie się związanych z królewskością i wysokim urodzeniem honorów dla romantyzmu i miłości jest dzisiaj znacznie mniejszym bohaterstwem, niż przed wojną, a zwłaszcza w wiekach poprzednich, kiedy kastowość i poglądy na takie sprawy jak krew, koligacje, urodzenie były zgoła inne niż obecnie. Pług wojny światowej głęboko przeorał wszystkie pojęcia, rozwalił to, co zdawało się być nie do rozwalenia, wstrząsnął tronami i fortunami, pogrążył to, co było u góry, a wyniósł w górę to co było u dołu, uczynił niepewnym ludzkie życie, stanowisko, majątek, poglądy. W takich warunkach spoglądanie z wysokości tronu czy feodalnego zamku wzrokiem jednostek z innej planety stało się w wielu wypadkach archaizmem. Znikł w wielu wypadkach dystans między ludźmi. — Stąd duże ułatwienie dla książąt i królów, spozierających nieobojętnym okiem ku zwykłym śmiertelnikom czy też naodwrót. Stąd niemała papierowość gromów, miotanych w takich wypadkach przez zwolenników dystansu między krwią błękitną a czerwoną.

ODŚWIEŻANIE RASY.

Takie krzyżowanie się członków rodów królewskich z ludźmi „niższego" stanu wpływają dodatnio na przyszłe pokolenia tych rodów. — Znaną i uznaną już dawno jest prawdą, iż łączenie się węzłami małżeńskimi krewnych (a za takich uważać trzeba niemal wszystkie rody królewskie w Europie) źle wpływa na progeniturę. Stwarza się przez to idealne podłoże dla degeneracji fizycznej i psychicznej. Wprowadzanie od czasu do czasu nowego, świeżego członka rodziny w postaci małżeństwa z osobą innego klanu znakomicie wpływa na stan zdrowotny danego rodu Z tego też, eugenicznego względu, można takim mezaliansom jedynie przyklasnąć.

JAK W BAJCE.

Książę krwi poślubia zwykłą panienkę. Poznają się gdzieś na balu, zakochują się, wyznaczają sobie randki, pisują słodkie liściki, wymieniają przysięgi i pocałunki. W panience walczy uczucie miłości z poczuciem niedosiężności noszącego koronę królewską czy książęcą ideału. Jego rodzina nie chce słuchać o małżeństwie. Konflikt. Przeszkody. Łzy. Ukochany kruszy kopie w obronie swego szczęścia. Wreszcie zwycięża. Ślub. Miodowy miesiąc. Happy end. Jak w bajce. Czyż mało damskich serduszek marzy o takich bajkowych perypetiach? Książę Windsoru otrzymał tysiące listów w których nieznane mu osobiście autorki z za oceanu wyrażały wdzięczność za to, że czynem dowiódł, iż bajka może nieraz stać się najrealniejszą rzeczywistością.

TRADYCJE WIELKIEJ REWOLUCJI.

Sędziwy król Gustaw szwedzki, 75-letni, acz dziarski jeszcze w tenisie mister G., już kilka razy miał konflikty z członkami swej rodziny z powodu mezaliansów. Dlaczego właśnie w szwedzkim domu panującym serca młodych książąt biją tak mocno dla zwykłych śmiertelników, że aż gotowi są wyrzec się praw, dostojeństw i zaszczytów, byleby nie opuszczać wybranek? Może grają tu rolę tradycje wielkiej rewolucji francuskiej, tradycje równości stanów, braterstwa ludzi, wolności sumienia i serca? Przecież protoplasta królewskiego rodu Karol Bernadotte wyniesiony został właśnie przez falę rewolucji do godności i tytułów. — Z biednego syna adwokata, poprzez godność marszałka napoleońskiego został kandydatem na tron szwedzki i królem, lecz zachował widać w swym niewymuszonym obejściu republikańskie ideały i przekazał je może mocą tajemnych praw dziedziczności swym dzisiejszym potomkom.

Tak czy inaczej, nie ma prawie roku, by świat nie dowiedział się o takim czy owym mezaliansie takiej czy owej latorośli tego czy innego rodu lub domu panującego.

Niezwykle sprytne oszustwo na Wileńszczyźnie

„Inżynier-chemik" sprowadza długotrwały deszcz

Wilno, 12. 7. Cały powiat wilejski (Wilejka) żyje pod silnym wrażeniem nienotowanego oszustwa, którego ofiarą padli mieszkańcy wsi Wołowiki pow. Wilejskiego.

Mianowicie, we wsi Wołowiki, jak i sąsiednich, od pewnego czasu panowała silna posucha. Mieszkańcy byli zrozpaczeni. Nadaremnie oczekiwano upragnionego deszczu.

„INŻYNIER-CHEMIK".

Kiedy tak rozpaczano, do wsi przybył pewien osobnik-turysta, który podał się za inżyniera chemika. Rzekomy inżynier podjął się sprowadzić deszcz, lecz żądał zwrócenia kosztów za aparat. Zaproponował opłatę po 1 zł. od 1 ha gruntu. Włościanie chętnie zgodzii się, zboże bowiem poczęło schnąć i żniwa zbliżały się.

APARAT DO WYWOŁANIA DESZCZU.

„Uczony" ustawił do studni jakąś skrzynkę, przeciągnął druty przez drzewa i ustawił dwie anteny na dachach domów włościańskich. — „Inżynier" oświadczył mieszkańcom wsi, że skrzyneczka ustawiona w studni wysączy wodę i zapomocą drutów doprowadzi ją do anten, skąd następnie woda wyparuje w górę i w ten sposób powstanie deszcz.

OSZUST OBEZNANY Z KOMUNIKATAMI „PIM'a".

„Czarodziej", jak powszechnie poczęto nazywać przybyłego, miał obserwować wywołanie deszczu, z pobliskiego wzgórza za pomocą lunety.

Istotnie nie przeszło kilka godzin, gdy poczęło się chmurzyć, a w niespełna godzinę spadł ulewny deszcz. — Radości nie było końca, — Ludność wsi wybrała delegację do „czarodzieja", który przed godzinami zdołał z pobraną gotówką zbiec.

DESZCZ PADAŁ W CIĄGU DWU DNI, A UCZONEGO NIE MA.

Deszcz tymczasem padał w ciągu 48 godzin. Wśród mieszkańców powstało wielkie zaniepokojenie zwłaszcza. że w studni znajdował się „cudowny aparat" i na drzewach i dachach wisiały druty i stały anteny. Żaden z włościan tego nie ośmielił się ruszyć, gdyż „uczony" odchodząc na wzgórze, ostrzegał mieszkańców, że każde poruszenie powoduje śmierć.

WÓJT I POLICJA INTERWENIUJE.

Ponieważ mieszkańcy byli przekonani, że ulewę spowodował „uczony" za pomocą „czarodziejskiego aparatu", a ponieważ deszczu byo aż za wiele, udano się do wójta z prośbą o spowodowanie usunięcia aparatu ze studni. Wójt również obawiał się, wobec czego udano się po pomoc do policji, która usunęła ze studni zwyczajne pudełko z drucikami, a następnie uświadomiono włościan, że padli ofiarą zwykłego oszustwa, gdyż deszcz padał w wielu wsiach i gminach przez dłuższy czas bez żadnych „cudownych maszyn"

Za oszustem rozesłano listy gończe

ANEGDOTY

KSIĘŻNA MATYLDA.

Dowiedziawszy się, że Napoleon III postanowił poślubić pannę de Montijo, późniejszą cesarzową Eugenię, kuzynka jego, księżna Matylda, która się podkochiwała w swoim znakomitym krewnym, zrobiła mu tak zwaną scenę:

— Jeżeli poślubisz pannę Montijo, nie jesteś Bonapartym"! — wołała zapalczywie. Potem się rozpłakała, upadła do nóg cesarzowi, a on ją podniósł, posadził w fotelu i rzekł:

— Zapominasz się Matyldo!

Po chwili księżniczka wyszła. Wracając od progu do swojego biurka, Napoleon zapalił papierosa i powiedział półgłosem:

— Szkoda! Biedna Matylda! Ta by była cesarzową!

PROWOKACJA.

W okresie Restauracji, podczas wojny w Hiszpanii, nakazano wojsku francuskiemu poszanowanie własności prywatnej. Nie wolno było tykać nawet spiżarni.

Otóż, pewien dowódca usłyszał nagle gardłowe piśnięcie i zrozumiał, że dokonano zamachu na osobie kury. Obejrzał się i rzeczywiście: stary kawalerzysta chował za pazuchę uduszoną w tej chwili kurę.

— Do raportu!

— Rozkaz!

— Dlaczego ukręciłeś łeb temu ptakowi.

— Byłem sprowokowany, panie kapitanie przez zuchwałe spojrzenie tej bezczelnej kury. A kiedy idzie o poszanowanie munduru, który noszę... wystarczy mi takie spojrzenie.

Kapitan zagryzł usta, żeby nie parsknąć śmiechem i rzekł:

— Tym razem ci to ujdzie. Ale odtąd przy spotkaniu z kurami rozkazuję ci patrzeć w inną stronę.

CYNIK KRÓLEWSKI.

Ferdynandowi Aragońskiemu powiedziano że król Francji, Ludwik XII. skarży się na niego, za jego nielojalność.

— Jakto? — zapytał Ferdynand.

— Król Ludwik powiada, że Wasza Królewska Mość dwa razy go oszukał.

— Król Ludwik kłamie. Oszukałem go przeszło dziesięć razy.

WSPÓLNICY.

W Rydze słynął z dobrych interesów dom handlowy Cypirodusa.

Cypirodus nagle zachorował i na łożu śmiertelnym zaprosił swego wspólnika i powiada:

— Umieram i chcę odejść bez grzechów Wiesz co, sfałszowałem weksle. Czy przebaczysz mi?

— Cóż mam robić? Przebaczam.

— Ale to nie wszystko, ja jeszcze podrabiałem kwity i zabierałem pieniądze z kasy. Czy przebaczysz?

— Przebaczę.

— Ale to jeszcze nie wszystko, ja zdradzałem cię z twoją żoną...

— Przebaczam ci to, ale i ty mnie musisz przebaczyć.

— Co?

— Że ciebie otrułem!

Wielkie festivale odbędą się w Jerozolimie na wiosnę 1939

Na wiosnę 1939 mają odbyć się w Palestynie wielkie festivale artystyczne, których centralnym punktem będzie wystawienie szeregu dramatów biblijnych w języku hebrajskim. Przedstawienia odbywać się będą częściowo w Jerozolimie częściowo zaś w Tel-Awiwie. Dla tego celu wykorzystany zostanie amfiteatr na Górze Scopus w Jerozolimie, w Tel Awiwie zaś zarząd miejski przeznaczy specjalny teren dla urządzenia nowoczesnej areny nadającej się na ten cel. Ogólny nadzór nad pracami budowlanymi objął znany architekt, Oskar Kaufmann.

W festiwalach udział wezmą przede wszystkim teatry „Habima" i „Ohel". Poza tym prowadzone są rokowania z artystami tej miary co Paul Muni, Józef Schildkraut, Fritz Kortner i Ernst Deutsch. Udział w festiwalach weźmie też stworzona przez Hubermana palestyńska orkiestra symfoniczna.

Inicjatywę tego planu zawdzięczać należy wiedeńskiemu pisarzowi, drowi Arturowi Rundtowi. We wszystkich krajach utworzone zostaną specjalne komitety, które zajmą się sprawą przygotowania festiwalu palestyńskiego. Dotychczasowy akces zgłosili: prof. Zygmunt Freud, prof. Heinrich Neuman, Bernard Shaw, lord Samuel, prof. Einstein i Max Reinhardt.

Tylko 20 nowych nostryfikantów dopuszczono do egzaminów w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 7. (A) Ustalona została lista nowych nostryfikantów, którzy dopuszczeni będą do egzaminów na podstawie decyzji rady wydziału lekarskiego Uniwersytetu J. P. w nadchodzącym roku akademickim 1937-38. Lista ta obejmuje tylko 20 osób wpisanych na uniwersytet warszawski po otwarciu nostryfikacji.

Co było przyczyną eksplozji 1500 granatów?

Helsinki, 12. 7. Właściwy powód onegdajszego wybuchu w wojskowym laboratorium chemicznym nie został jeszcze wyjaśniony. Być może nastąpiło samo zapalenie się prochu, albo uderzył piorun. Nie wykluczony jest i sabotaż. Wybuchy granatów i pocisków trwały do dnia dzisiejszego. Razem wybuchło przeszło 1500 granatów i 6 calowych pocisków. Straty materialne nie są jednak tak wysokie, jak początkowo przypuszczano ze względu na starość budynków.

Cała prasa domaga się większych kredytów w przyszłym roku budżetowym ,celem wybudowania nowoczesnych bezpiecznych składów broni, położonych daleko za miastem i wprowadzenia bardziej skutecznych środków ostrożności. Katastrofa mogłaby przybrać nieobliczalne skutki. Na wyspie Valisari znajdują się wielkie składy amunicji w podwodnych podziemiach granitowych. Wybuch ich mógłby całkowicie zniszczyć nie tylko wyspę Valisari, ale i sąsiednią wyspę z fortami Svearborg oraz lotnisko wojenne Santa Anina i nadbrzeżną dzielnicę Helsinek. Znajdowały się tam wielkie zbiorniki benzyny towarzystwa Shell Standard. Prasa stwierdza, również, że ze względów bezpieczeństwa i strategicznych w przyszłości nie należy koncentrować amunicji w jednym miejscu.

Kondolencje na ręce ministra spraw zagranicznych złożył korpus dyplomatyczny. Jednym z pierwszych był charge d'affaires R. P. Narzymski.

260 ofiar trzęsienia ziemi na Nowej Gwinei

San Francisco, 12. 7. Kapitan statku „Gollen Near" złożył w admiralicji raport o katastrofie trzęsienia ziemi i wybuchu wulkanu w okolicy miasta Rabaul na Nowej Gwinei. W katastrofie tej zginęło przeszło 260 osób. Załoga statku pomagała mieszkańcom miasta w ewakuacji, przenosząc ich do oddalonej o 30 klm. miejscowości Kokofo. W czasie akcji ratunkowej zginął w ciemnościach, wywołanych chmurami dymu, unoszącymi się z wulkanu, radiooperator, Golden Near". Podwodny krater otworzył się nagle, wyrzucając na wysokość setek metrów chmury białej pary i czarnego popiołu. Miasto Rabaul jest doszczętnie zniszczone.

Postępy ofensywy wojsk rządowych

Madryt, 12. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: W ciągu ostatnich 5 dni wojska rządowe przeprowadzające operacje na odcinku Sierra Guadarrama na południowy zachód od Escurialu, wzięły do niewoli 1.000 powstańców oraz zdobyły 6 dział przeciwczołgowych, baterię artylerii polowej, znaczną ilość karabinów maszynowych i amunicji Zdobycz ta wykazuje jasno jak doniosłe były te operacje. Ofensywa rozciąga się na cały szereg odcinków.

W tym samym czasie, gdy wojska rządowe przeprowadzały natarcie na odcinku Sierra Guadarrama, inne oddziały przecięły drogę do Estramadury między 6 a 7 kilometrem w pobliżu Carabanchel.

Na froncie madryckim przeprowadzono również natarcie na odcinkach Villaverde i Usera. Powstańcy stawiają stosunkowo nieznaczny tylko opór.

A generał-speaker dementuje...

Sevilla, 12. 7. PAT. Gen. Queipo de Llano zaprzeczył we wczorajszym przemówieniu radiowym wszelkim informacjom rozszerzanym przez władze rządowe, stwierdzając, że na odcinkach Estramadura, Brunete Villanueva del Pardillo wszystkie ataki rządowe zostały odparte, przy czym przeciwnik zostawił na polu bitwy licznych zabitych. Wojska powstańcze zdobyły 14 tanków pochodzenia rosyjskiego. Natarcia nieprzyjacielskie na froncie aragońskim na odcinku Albalbacin, spotkały się z tym samym niepowodzeniem. Na frontach północnym i południowym miały w ostatnich dniach miejsce jedynie zwykłe utarczki patrolów i wzajemne ostrzeliwania artyleryjskie.

Wybory na XX Kongres w b. Kongresówce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 7. (A) Wyniki wyborów w Warszawie na XX Kongres Syjonistyczny jeszcze nie są ostatecznie znane. Ogólne obliczenia podają następujące wyniki: na 8299 głosujących lista nr. 1 (dawny Al Hamiszmar) otrzymała 2353 głosów, lista nr. 2. (dawny Ejt Liwnot) 248 głosów, Mizrachi 1886 głosów, Str. Państwa Żyd. 138 głosów i Blok Pracującej Palestyny 3614 głosów. Do godziny 12 w południe nadeszły do Warszawy wiadomości z 50 miast Kongresówki. Pierwsze miejsce zajmuje Blok Pracującej Palestyny, drugie Al Hamiszmar, trzecie miejsce Mizrachi.

* *

Warszawa, 12. 7. (A) W dniu wczorajszym podczas wyborów kongresowych doszło do poważnego zajścia w lokalu wyborczym na ul. Zamenhofa. Do lokalu wtargnęła grupa młodzieży, która usiłowała zniszczyć urnę wyborczą. Do jakiej organizacji napastnicy należą, jeszcze nie stwierdzono.

Rozprawa przytycka -- 9 września w Lublinie

Warszawa, 12. 7. (A) Jak wiadomo Sąd Najwyższy przesłał sprawę przytycką do ponownego rozpatrzenia do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Sąd Apelacyjny w Lublinie wyznaczył rozprawę na wrzesień b. r. Przewodniczącym trybunału będzie prezes S. A. Walewski, wotują sędziowie Zorowienko i Petrusiewicz.

Paragraf aryjski

Warszawa, 12. 7. (A) Związek elektryków polskich złożył w ślad za Związkiem Lekarzy Polskich podanie do Komisariatu Rządu o wprowadzenie paragrafu aryjskiego. Do związku Elektryków Polskich należy 70 inżynierów żydowskich.

Tajemniczy Puck z „Jutra"

Warszawa, 12. 7. (A) Afera „Jutra", pisma oenerowskiego przybiera coraz większe rozmiary. Poza oskarżonym i aresztowanym Sendlikowskim, który zdefraudował zł. 80.000.— i utopił je w „Jutrze", drugim wmieszanym w tę aferę jest Puck de Atmendil, którego można było widzieć często w otoczeniu premiera Goeringa w czasie jego podróży zagranicznych.

Gdy Puck de Atmendil wezwany został przez sędziego śledczego dla przesłuchania, okazało się, że zniknął on z Warszawy. Ślady jego prowadzą w kierunku granicy zachodniej.

Tanieje pieczywo i -- taksówki

Warszawa, 12. 7. (A) W wyniku konferencji, odbytej w Komisariacie Rządu, nastąpi z dniem jutrzejszym znaczna obniżka cen mąki i pieczywa w stolicy. Od dzisiaj nastąpiła również obniżka taryfy taksówek.

Nazistyczna obyczajność

Berlin, 12. 7. (R) Turyngijska izba karna odebrała pewnemu nauczycielowi szkoły powszechnej prawo wykonywania zawodu i odmówiła mu raz na zawsze przywilejów urzędniczych, ponieważ mimo iż był żonaty, utrzymywał stosunki z żoną swego przyjaciela. — Przedtem został on wykluczony z partii narodowo-socjalistyczne;

Już 202...

Nowy Jork, 12. 7. (R) Liczba ofiar panujących w St. Zjedn. upałów doszła do 202. Wczoraj wieczorem przeszła nad N. Jorkiem burza, która przyniosła lekkie ochłodzenie.

KRAKÓW - WCZORAJ i DZIŚ

Kraków bez prądu

Dziś w godzinach przedpołudniowych nastąpiła przerwa w dopływie prądu elektrycznego w Krakowie. Przyczyną przerwy był defekt w Jaworznie. Po przełączeniu i krótkiej przerwie ruch tramwajowy został podjęty.

Deszcz pada -- ale nie zagraża powódź

Dwudniowe deszcze spowodowały nieznaczny wzrost wody na Wiśle i jej dopływach. Nie zagraża to jednak niebezpieczeństwem powodzi tym bardziej, że barometr wykazuje wybitną tendencję zwyżkową, co zapowiada poprawę pogody.

Napad rabunkowy

W miejscowości Kostowa, w powiecie dąbrowskim, napadło trzech bandytów na dom Józefa Wójtowicza. Napastnicy pobili Wójtowicza i zrabowali mu 880 zł, po czym zbiegli w nieznanym kierunku.

Droga kamizelka

O godzinie 6-tej rano zakradł się złodziej przez otwarte okno do mieszkania p. Abrahama Poego przy ul. Augustiańskiej L. 18. Złodziej skradł kamizelkę, która według zapodań właściciela posiada wartość 50 zł.

Wykoleił się tramwaj

Na zbiegu ulic Lubicz i Rakowickiej wykoleił się tramwaj linii Nr. 5. Wykolejenie nastąpiło na skutek rozluźnienia kół. Przerwa w komunikacji trwała 45 minut.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Jaskółka zświeży Mariaekiej"
Wtorek: „Temida na prowincji"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatni Poganiń" „Noc przed bitwą".
APOLLO: „Legia zatraceńców" (Fred Mac Murray, Jack Oakie, Jean Parker.
ATLANTIC: „Magnolia" „Prawo do szczęścia".
BAGATELA: „Armia Ewy" (Willian Powell, Bette Dawis) „Wiedeń szaleje" (Magda Schneider).
PROMIEŃ: „Pokusa" i „Nowy Jork — San Francisco"
STELLA: „Wierna rzeka" (Stępowski)
SZTUKA: „Hollywood" (Gary Cooper, Betty Compson, Marsha Hunt, John Halliday).
UCIECHA: „Daniel Boone" i „Mój pan mąż" (Georg O'Brien, Powell)
WANDA: „Bez świadków" (William Powell, Jean Arthur

Członek Stron. Narodowego karany więzieniem za oszustwo

urządzał „odruchy" na plantach krakowskich

Policja krakowska została ostatnio powiadomiona o incydentach antyżydowskich, jakie mają miejsce na plantach krakowskich. Jak to nieraz bywa, napadano na przechodniów żydowskich, których bito i obrażano.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowano jednego osobnika, który brał udział w tych napaściach. Po zbadaniu jego identyczności wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

Okazało się bowiem, że jest to niejaki Józef Frączek, (lat 33), pomocnik handlowy, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi. l. 12.

Frączek jest członkiem Stronnictwa Narodowego, co nie przeszkadza, że był już karany 8-miesięcznym więzieniem za oszustwo.

Zmasakrowane zwłoki mężczyzny nad brzegiem rzeki

Wojewódzkie władze policyjne w Krakowie otrzymały wiadomość o tajemniczej zbrodni, jaka ujawniona została w miejscowości Jeleń w powiecie chrzanowskim.

Nad brzegiem rzeki znaleziono zmasakrowane zwłoki Franciszka Knapika. Na ciele jego widniały liczne rany w okolicy szyi, na rękach i brzuchu.

Policja wdrożyła dochodzenia, celem ujęcia sprawcy zabójstwa.

Zaginięcie 86-letniego starca cierpiącego na zanik pamięci

Wydział śledczy w Krakowie został powiadomiony o tajemniczym zaginięciu 86-letniego Marcina Konecznego, który wydalił się z domu w niewiadomym kierunku.

Koneczny jest średniego wzrostu, twarz podłużna, włosy siwe. Ubrany był w popielate ubranie i czapkę karakułową.

Ponieważ starzec cierpiał na zanik pamięci, możliwe jest że nie może podać adresu mieszkania.

Zagadkowy zamach na ul. Reymonta

Młoda kobieta przebita bagnetem

Ulica Reymonta w Krakowie była dziś rano widownią zagadkowego zamachu, którego ofiarą padła 26-letnia Maria Smoter, zamieszkała przy ul. Lipowej l. 36.

Na ulicy powstała sprzeczka między Smoterówną a jej znajomym żołnierzem, który w pewnej chwili dobył bagnetu i uderzył dwukrotnie.

Smoterówna została ranna w szyję i klatkę piersiową. Na miejsce wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz przewiózł ciężko ranną do szpitala.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi żandarmeria wojskowa.

Pożar w mieszkaniu lekarza na ul. Wielopole

Dziś o godz. 9 przedpołudniem wezwano krakowską straż pożarną na ulicę Wielopole l. 26. Tutaj wybuchł pożar w mieszkaniu lekarza dr. Katyńskiego.

Pożar powstał na skutek zapalenia się siennika w kuchni.

Mianowicie służąca Stefania Ochma, szukając pod łóżkiem pantofli, wstawiła tam zapaloną świecę, od której zajął się sienik.

Po krótkiej akcji straż pożarna ogień ugasiła.

Polityka — i dochody

Działalność polityczna, jako zajęcie stałe, przynosi jednostkom poważne sumy dochodów, a innych zmusza do prowadzenia oszczędnego trybu życia". Tym twierdzeniem rozpoczyna obszerny artykuł znany dziennik angielski „Daily Mail".

Do początków XX-go stulecia członkostwo Izby Gmin było zajęciem zaszczytnym, nie przynoszącym dochodów. Posłowie mieli zwyczaj mówić o sobie: „Jestem członkiem najświetniejszego klubu świata". W roku 1911 zmieniło się wiele. Na żądanie członków Partii Pracy i liberałów parlament uchwalił wypłacać członkom Izby Gmin kwotę 400 funtów szterlingów rocznie.

W okresie powojennym nastąpiły dalsze zmiany w dietach poselskich. Świeżo jeszcze mamy w pamięci znamienny krok byłego premiera Baldwina, dziś członka Izby Lordów, który odchodząc ze swego wysokiego urzędu, szlachetnym gestem prawdziwego demokraty i męża stanu złożył wniosek o zwiększenie gaż rządowych i poselskich. Wniosek ten uchwalony został 325 głosami przeciw 17 głosom. Na mocy tego wniosku już od 1 lipca skarb królewstwa wypłaca posłom większą sumę, która w rocznym zestawieniu wynosi 600 funtów. Jednocześnie przywódcy opozycji wypłacono po raz pierwszy diety z tytułu zajmowanego stanowiska, które wyniosą 1500 funtów rocznie. Jak wiadomo, obecnie przywódcą opozycji jest przewodniczący Partii Pracy a jutro może nim zostać przewodniczący partii konserwatywnej.

Mimo lipcowej podwyżki poborów parlamentarnych wielu posłów narzeka, że ztrudem wiąże swój budżet. Po bliższej analizie budżetu poselskiego stwierdzimy, że narzekanie to jest zupełnie uzasadnione skoro się zważy, że poseł musi prowadzić dwa domy — jeden w stolicy, drugi w okręgu wyborczym, płacić pensję sekretarzowi, prowadzić szeroką korespondencję, przekazywać zasiłki na rzecz organizacji społecznych w okręgu wyborczym, abonować szereg dzienników i czasopism. Posłowi przysługuje bowiem tylko bezpłatny przejazd od swego okręgu wyborczego i na odwrót z okręgu do stolicy

---

Odszkodowanie

Wszystkie młode panny powinny dowiedzieć się o tym procesie i wyroku. A było to tak:

Młoda londyńska stenotypistka Florence Chantril, została wskutek nieostrożnej jazdy jednego z szoferów, zraniona w nogę. Panienka nie utraciła wprawdzie przez to zdolności i możności zarobkowania, ale straciła możność tańczenia, co w pewnym stopniu zmniejszyło jej możliwości korzystania z t. zw. radości życia.

Ładniutka miss, której fotografii niestety, nie możemy zamieścić, wniosła do sądu skargę o odszkodowanie, twierdząc, że niemożność tańczenia pozbawia ubogą dziewczynę w jej warunkach, widoków na zawarcie małżeństwa, a w każdym razie szanse jej w tym względzie umniejsza.

Sąd przyznał jej 2000 funtów odszkodowania, stając na stanowisku, że niemożność tańczenia zmniejsza młodej dziewczynie możliwość zbliżenia się do kandydatów na mężów.

Oczywiście po dodaniu jej dwóch tysięcy funtów angielskich (przeszło 50 tysięcy zł.), defekt ten staje się zupełnie nieszkodliwy.

Wiadomości sportowe

Hornsteinówna (Hasmonea) mistrzynią Polski w biegu na 800 m.

Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski nie przyniósł żadnych niespodzianek. W żadnej z konkurencyj nie poprawiono nawet słabych wyników zeszłorocznych. Zwyciężały zawodniczki o wyrobionych nazwiskach. Zainteresowanie słabe. Wyniki finałów: 100 m — Książkiewiczówna (KPW Pomorzanin) 13,2, 2) Staruszkiewiczówna (Sokół Grudziądz) 13,3, 3) Lubiczówna (AZS Poznań) 13,4.

80 m płotki — Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 13.7, 2) Hoffmanówna (Stadion Chorzów), 3) Romanowska (Ciszewski Bydgoszcz).

800 m — Hornsteinówna (Hasmonea Lwów) 2:44,9, 2) Suchocka (AZS Warszawa) 2:49,6, 3) Mąkówna (Ciszewski Bydgoszcz) 2:49,8 4x100 m — Sokół (Grudziądz) 53,9, 2) AZS (Poznań) 55, 3) Pomorzanin (Toruń) 55,4.

Rzut dyskiem — Wajsówna 40,13, 2) Cejzikowa (Katowice) 39,42, 3) Gackowska (Grudziądz).

200 m — Staruszkiewiczówna (Sokół Grudziądz) 27,6, 2) Lubiczówna (AZS Poznań) 28, 3) Gawrońska (Sokół Grudziądz) 28,2.

Skok wzwyż — Wiśniewska (Sokół Grudziądz) 1,35, 2) Wajsówna (Boruta Zgierz) 1,35, 3) Marcysiakówna (Goplana Inowrocław) 1,35.

Rzut oszczepem — Cejzikowa (Katowice) 32,70, 2) Dudkówna (Warszawianka) 32,21, 3) Wajsówna 30,60.

Sztafeta 4x200 — Sokół (Grudziądz) 1,54,9, 2) AZS (Poznań) 1,58,8, 3) Stadion (Chorzów).

Ogólna punktacja: 1) Sokół (Grudziądz) 133 punktów, 2) AZS (Poznań) 67 pkt., 3) Boruta (Zgierz) 54 pkt., 4) KPW Pomorzanin (Toruń) 46 pkt., 5) Stadion (Chorzów) 37 pkt., 6) ZS (Katowice) 33 pkt., 7) Warszawianka 26, 8) Hasmonea (Lwów), 9) Polonia (Bydgoszcz).

Świetny sukces zapaśnika żydowskiego który broni mistrzostwa Europy

W ramach tygodnia sportowego odbyły się w Antwerpii w hali sportowej „Rubenpalais" międzynarodowe zawody zapaśnicze w stylu wolno-amerykańskim przy udziale najlepszych zapaśników Europy.

Atrakcją wieczoru była walka w obronie tytułu pomiędzy obecnym mistrzem Europy, Maksem Krauserem ze Stanisławowa, a Niemcem przybyłym z Ameryki Hansem Schmelingem.

Po 37 min. niezwykle emocjonującej walki zwyciężył Krauser, utrzymując dzięki zwycięstwu tytuł mistrzowski.

Szanse Podgórza na wejście do Ligi wzrosły ubiegłej niedzieli

W Stanisławowie rozegrany został mecz o wejście do ligi pomiędzy Resovią (Rzeszów) a miejscową Rewerą. Zwyciężyła Resovia 5:0 (5:0), mając niemal cały czas wyraźną przewagę. Na 2 min. przed końcem gry sędzia p. Serafini ze Stanisławowa przerwał zawody, gdyż Revera nie chciała się zgodzić na usunięcie jej obrońcy Wenzla z boiska.

NAPRZÓD REMISUJE Z BRYGADĄ.

W Lipinach rozegrany został mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy Naprzodem-Lipiny a Brygadą z Częstochowy, zakończony wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Mecz zgromadził ponad 3000 widzów.

Wobec tego najgroźniejszy rywal Podgórza utracił punkt, co podnosi szanse drużyny krakowskiej.

W POZNANIU RÓWNIEŻ WYNIK REMISOWY.

Mecz piłkarski HCP—Union Touring o wejście do ligi zakończył się wynikiem 3:3 (1:1). Zawody nie wywołały wielkiego zainteresowania i zgromadziły nie wiele publiczności. Poziom meczu średni.

I W BRZEŚCIU REMIS

Brześć nad Bugiem WKS Grodno — RKS Ruch (Brześć) 2:2 (1:2). Mecz o wejście do ligi między WKS Grodno a RKS Ruch (Brześć).

Zawody stały na przeciętnym poziomie, przyczynił się do tego padający bez przerwy deszcz.

POLONIA—GRYF

Na stadionie Polonii w Warszawie mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy stołeczną Polonią a toruńskim Gryfem zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (2:2).

MISTRZ LUBLINA BIJE MISTRZA WOŁYNIA

W meczu o wejście do ligi, rozegranym w Lublinie, miejscowa Unia pokonała mistrza Wołynia Z.S. z Janowej Doliny 5:1 (4:0). Najlepszą częścią drużyny lubelskiej był atak.

Jędrzejowska potrójną mistrzynią Wschodniej Anglii

Jadwiga Jędrzejowska, która za kilka dni odpływa do Ameryki, aby wziąć udział w mistrzostwach Stanów Zjedn. w Forest Hill zdążyła przed odjazdem zdobyć jeszcze trzy tytuły mistrzowskie Wschodniej Anglii.

W rozgrywkach w Felixstowen Jędrzejowska pokonała w finale Angielkę Wright w dwóch setach 6:1, 6:4, zdobywając tytuł mistrzyni Wschodniej Anglii.

Polka, grając wraz z Brown zdobyła także mistrzostwo gry podwójnej pań, a wraz ze swoim partnerem, mistrzem Japonii Yamagishi również i mistrzostwo w grze mieszanej.

Czytajcie wydanie wieczorne „Nowego Dziennika"

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

Zawody Cracovia — AKS zakończyły wiosenne mistrzostwa Ligi

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	13	19:7	34:9
2) A. K. S.	11	18:4	25:14
3) Wisła	10	14:6	25:9
4) Warta	10	13:7	10:10
5) Ruch	10	13:7	20:12
6) Warszawianka	11	12:10	21:26
7) Ł. K. S.	12	10:14	27:25
8) Garbarnia	11	9:13	13:24
9) Pogoń	10	8:12	9:15
10) Dąb	18	0:36	0:54

II runda pucharu Europy środkowej

W niedzielę rozegrano spotkania rewanżowe w 2-giej rundzie turnieju piłkarskiego o puchar środkowej Europy. W Wiedniu Vienna pokonała węgierski Ferencvaros 1:0 (1:0), przyczem bramkę zwycięską strzelił Pollak z karnego. Gra prowadzona była obustronnie niezwykle ostro do tego stopnia, że nawet jeden z graczy węgierskich Lazar doznał złamania nogi.

W Budapeszcie „Austria" wiedeńska pokonała miejscowy Ujpesti 2:1 (1:0). Wobec powyższych wyników, Węgrzy zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek o puchar.

Wyeliminowana została również drużyna szwajcarska Grashoppers, która wprawdzie pokonała na własnym boisku w Zurychu drużynę rzymską Lazio 3:2 (2:1), zwycięstwo to jednak jest niewystarczające wobec poprzedniej porażki w Rzymie w stosunku 2:6.

Czwarte spotkanie rewanżowe Admira—Genova 93 zostało odroczone na późniejszy termin ze względu na oświadczenie władz bezpieczeństwa miasta Genui, które nie chciały wziąć na siebie odpowiedzialności za ewentualne ekscesy, zdaniem władz bardzo możliwe po zeszłoniedzielnej awanturze we Wiedniu.

BOGATY PROGRAM BOKSERÓW POLSKICH.

W niedzielę odbyło się w Poznaniu doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do zmiany regulaminu. Z kolei uchwalono kalendarzyk spotkań międzypaństwowych:

W dn. 5 i 8 grudnia br. Polska—Norwegia w Norwegii, oraz jedno spotkanie międzymiastowe

6 stycznia 1938 r. Polska—Włochy w Polsce,

13 lutego Polska — Niemcy w Polsce,

13 marca Polska—Węgry w Budapeszcie,

10 kwietnia Polska — Dania w Polsce.

W toku pertraktacyj jest sprawa rozegrania spotkania z Francją i Rumunią.

—<>—

HUMOR SPORTOWY.

Reportaż w radio

— No, proszę państwa, jesteśmy w tej chwili w takiej olbrzymiej hali, w której odbywają się walki zawodników bokserskich. Właśnie w tej chwili słyszeli zapewne państwo gong. Na ring wchodzą dwaj zawodnicy. Nasz Wątorek i Włoch Cynizelli. Zbliżają się do siebie. Tak, jakby się badali Cynizelli, jak już państwu zapewne wiadomo posiada doskonałe uniki i zaniki, którym Wątorek przeciwstawia żelazną wolę i chęć zwycięstwa. No, mamy nadzieję, że Wątorek nie zawiedzie pokładanych w nim od lat nadziei.

Proszę państwa, wspaniale! Prawy sierpowy Wątorka ląduje na szczęce Włocha. Włoch krzywi się i wypluwa górną szczękę. Clinch. Sędzia nadaremnie usiłuje rozdzielić walczących. Tak widać, widać,, że Cynizelli jest groggy.

Gong!

Druga runda. W tej chwili Wątorek idzie do ataku przypiera Włocha do sznurów i trafia sierpowym w żołądek. Włoch pada. Sędzia dolicza do 8. Włoch wstaje i idzie na deskę. Przerwa. Wraca. Walczą dalej! Proszę państwa,, nadzwyczajne! Wątorek bije prawym, lewym, środkowym, wprost roznosi przeciwnika. Dostał, dostał! Wątorek wyłamuje mu rękę. Brawo nasze chłopaki! Włoch ma twarz zmasakrowaną. Leży i ciężko oddycha. Sędzia liczy i nie może się doliczyć jego kości. Gong!

Trzecia runda. Wchodzą woźni i wymiatają resztki szybkiego i wytrzymałego Włocha. Proszę państwa! Ja bardzo przepraszam ale ring jest tak dalego, że z trudnością można odróżnić przez lornetkę walczących. Okazało się, że to wymiatają Wątorka.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.